

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/148108,Wiecej-dialogu-z-nowym-pokoleniem-wywiad-z-prezesem-IPN-dr-Karolem-Nawrockim-w-R.html>
27.02.2026, 15:33

„Wiecej dialogu z nowym pokoleniem” – wywiad z prezesem IPN dr. Karolem Nawrockim w „Rzeczpospolitej Plus Minus” z 7-8 sierpnia 2021

11.08.2021

Przedstawiamy fragmenty wypowiedzi prezesa IPN dr. Karola Nawrockiego z wywiadu przeprowadzonego przez red. Michała Szułdryńskiego i opublikowanego pod tytułem *Wiecej dialogu z nowym pokoleniem* w „Rzeczpospolitej Plus Minus” z 7-8 sierpnia 2021. Zapraszamy do przeczytania całości wywiadu (w załączniku poniżej).

(Śródtytuły prezentowanych fragmentów pochodzą od red. IPN)

Znaczenie IPN

IPN jest instytucjonalnym wymiarem polskiej niepodległości w sferze narracji historycznej. To jedna z najważniejszych instytucji polskiego państwa, na pewno najważniejsza w zakresie badań naukowych nad historią XX wieku. Złożona jest też z ludzi, którzy przed 1989 r. nie byli zaangażowani we współpracę z systemem komunistycznym...

Od lustracji do nowych technologii edukacyjnych

Stąd też wzięła się moja kandydatura, aby po 20 latach Instytut spotkał się z rodzajem refleksji o swojej przyszłości, a także z tym, jak podtrzymać misję działania w zmieniającej się rzeczywistości. Dlatego kamieniem milowym mojej prezesury ustanowiłem dialog z najmłodszym pokoleniem – stąd decyzja o powołaniu Biura Nowoczesnych Technologii.

Strategia współpracy międzynarodowej

...należy obiektywnie spojrzeć na rangę Instytutu Pamięci Narodowej w kontekście międzynarodowym i jestem zdania, że Instytut powinien się zreformować, tzn. szukać wspólnych historii łączących narody np. polski i amerykański, ale też te narody, z którymi łączą nas bardziej skomplikowane stosunki. To pozwoli prowadzić dialog w przestrzeni wspólnych historii i budować zasłużony prestiż Polski, opierając się na historii.

Relacje niemiecko-żydowsko-polskie w II wojnie światowej

Przyszłość powinniśmy budować w oparciu o poszukiwanie wspólnej historii kilku wieków życia Polaków i Żydów na terenie Rzeczypospolitej, służby ramię w ramię w wojsku II Rzeczypospolitej czy w armii gen. Andersa, przypominać te fragmenty braterstwa broni Polaków i Żydów w obronie niepodległości Polski, a z drugiej strony wspólnego cierpienia w niemieckich obozach koncentracyjnych. I dopiero na tym fundamencie połączonej historii odnosić się do wydarzeń trudnych, tych, które w moim uznaniu często wymagają poznania szerszego kontekstu, ale które jednak dzielą.

Zbrodnia w Jedwabnem

Sprawa jest z całą pewnością niezamknięta w świecie nauki. Ale pod względem prawnym prezes Instytutu Pamięci Narodowej nie ma żadnych narzędzi, aby wrócić do decyzji ekshumacji w Jedwabnem, to jest wyłączna prerogatywa prokuratora generalnego. Myślę jednak, że jest aspekt, który nie ulega wątpliwości w całej debacie o Jedwabnem, to fakt, iż *spiritus movens* tego przerażającego wydarzenia byli Niemcy. To oni okupowali Polskę i za tę okupację ponoszą pełną odpowiedzialność. (...) nie mam wrażenia, że ktokolwiek podważa fakt, iż w samej zbrodni brali udział Polacy.

Ocena „Burego”

Tak patrzę na „Burego” – jako na kogoś, kto zasłużył się Rzeczypospolitej, jako na ofiarę reżimu komunistycznego, ale też jak na dowódcę, pod którego komendą doszło do rzeczy, które nie powinny się nigdy wydarzyć.

Dyplomacja historyczna

Dyplomację historyczną czy politykę pamięci – bo nie boję się tego określenia – prowadzą nie tylko mocarstwa, ale wszystkie państwa, nawet jak nie mają tego świadomości. (...) Stanowi ona normalny element życia publicznego w XXI wieku na całym świecie. Polityka pamięci i dyplomacja historyczna wymagają współdziałania, wymagają zrozumienia między instytucjami czy agendami państwowymi. (...) potrzebujemy pewnej koordynacji, w tym regularnych spotkań międzyinstytucjonalnych oraz międzyresortowych w temacie budowania marki Polski płynącej z naszej pięknej, a często tragicznej historii.

Spór o wystawę Muzeum II Wojny Światowej

Według mnie ten spór był absurdalny, ale cieszę się, że udało się go wygrać przed Sądem Okręgowym w Gdańsku i przekonać też opinię publiczną, że wprowadzanie zmian na wystawie nie jest rzeczą nadzwyczaj wyjątkową i oryginalną. A tacy bohaterowie jak Irena Sendlerowa, by posłużyć się przykładem bliższym sympatykom lewicy, czy św. o. Maksymilian Kolbe, który był duchownym, ale częściej kojarzy się – upraszczając – jako bohater prawicy, powinni być na tej samej wystawie i świadczyć o losie Polaków w czasie II wojny światowej.

Popkultura i technologia w edukacji historycznej

W XXI w. nie ma sukcesu edukacyjnego bez wychodzenia ze swojej strefy komfortu – czyli oczywistych i standardowych publikacji naukowych, projektów edukacyjnych. Tego ryzyka wymaga od nas zmieniająca się rzeczywistość. Gadżety z symbolami czy bohaterami historycznymi zaczynają być elementem budowania świadomości historycznej w Polsce i na całym świecie, czy tego chcemy, czy nie. To rzecz, która wymaga także pogłębionej refleksji i podejmowania decyzji. Tak się zmienił świat wokół nas, że część młodzieży rzeczywiście oddziałuje na zasadzie impulsów, które przychodzą czy z mediów społecznościowych, czy właśnie z przestrzeni promocyjnej, filmowej, z przestrzeni nowoczesnych technologii.

Likwidacja IPN?

Przede wszystkim to zły pomysł, ponieważ IPN kompleksowo przebadał i wciąż bada najnowszą

historię Polski, obnażył dwa zbrodnicze totalitaryzmy i oddał Polsce bohaterów na skalę, której nie osiągnęła żadna inna instytucja. I dalej – ponad 3 tys. wydanych publikacji, masa toczących się badań, kilometry zgromadzonych archiwów, setki upamiętnień, lekcji itd. Setki tysięcy dzieci edukowanych w zakresie najnowszej historii. (...) To jest postulat pozbawienia pracy 2,5 tys. wyjątkowych fachowców różnych branż, wykształconych w ciągu ostatnich 20 lat przez Rzeczpospolitą. (...)

Tych polityków, którzy żądają likwidacji Instytutu, mówiąc, że historia najnowsza jest nieważna czy historia w ogóle jest nieważna, bo budujemy przyszłość, zaprosiłbym na tę samą mównicę, o której pan mówi, prosząc, aby przedstawili się w ciągu pięciu minut, nie wracając do swojej historii.

Zapraszamy do przeczytania całości wywiadu:

► [„Więcej dialogu z nowym pokoleniem” z prezesem IPN dr. Karolem Nawrockim rozmawia red. Michał Szuldrzyński, współpraca Jakub Czermiński, „Rzeczpospolita, Plus Minus”, 7-8.08.2021.](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Wywiad



Prezes IPN dr Karol Nawrocki. Fot. Mikołaj Bujak (IPN)

Instytut Pamięci Narodowej ma już ponad 20 lat. Jak pan, nowy prezes, ocenia tę instytucję?

Bardzo wysoko. IPN jest instytucjonalnym wykładem polskiej niepodległości w sferze narracji historycznej. To jedna z najważniejszych instytucji polskiego państwa, na pewno najważniejsza w zakresie badań naukowych nad historią XX wieku. Złożona jest też z ludzi, którzy przed 1989 r. nie byli zaangażowani we współpracę z systemem komunistycznym – to również ma swój walor, bo nawet pod względem ludzkich zasobów ta instytucja nie jest uwikłana w system totalitarny.

Oczywiście to prof. Janusz Kurtyka – bo za jego kadencji miałem przyjemność i zaszczyt rozpocząć pracę w Instytucie Pamięci Narodowej – nadal pewien rys tej instytucji, przywracając żołnierzom podziemia antykomunistycznego do powszechnej świadomości. Również przez wzgląd na tragiczną śmierć to Janusz Kurtyka rysuje się jako najważniejszy dla mnie szef IPN.

Jestem jednocześnie przekonany, że każdy z kolejnych prezesów, z którymi współpracowałem – dr Łukasz Kamiński czy dr Jarosław Szarek – dokładał ważną cegiełkę do wspólnego dzieła, jakim jest Instytut Pamięci Narodowej.

Mam wrażenie, że lata świętości IPN ma za sobą, a ostatnio stał się instytucją mniej ważną. Trochę przez wewnętrzne konflikty, trochę poprzez nie do końca jasne decyzje i sprzeczności przestał być na pierwszym linii debaty publicznej.

Z całą pewnością Instytut ma wielki potencjał do tego, aby być nadal jedną z najważniejszych instytucji. W ostatnich latach, przede wszystkim na skutek naturalnych czynników, rzeczywiście nie odgrywa już kluczowej roli w życiu politycznym. Kwestie lustracyjne, wątki współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa czy ściganie zbrodni przeciwko narodowi polskiemu po prostu 15-20 lat temu były bardziej obecne w życiu politycznym i społecznym. Stąd też wzięła się moja kandydatura, aby po 20 latach Instytut spotkał się z rodzajem refleksji o swojej przyszłości, a także z tym, jak podtrzymać misję działania w zmieniającej się rzeczywistości. Dlatego kamieniem milowym mojej prezesury ustanowiłem dialog z najmłodszym pokoleniem – stąd decyzja o powołaniu Biura Nowoczesnych Technologii. Instytut potrzebuje bowiem – tu się z panem zgadzam w stu procentach – pewnego przekalibrowania współczesnej misji. Nie możemy oczywiście stracić z pola widzenia kluczowych badań naukowych, poszukiwań polskich bohaterów, ekshumacji i zadań archiwalnych – tym bardziej że sama kwestia przetwarzania materiałów agenturalnych, operacyjnych czy materiałów wytworzonych przez reżim totalitarny nie jest jeszcze ostatecznie zakończona. Ale dialog z nowym pokoleniem winien dołączyć do kwestii zasadniczych.

Ale IPN nie ma dziś dobrej opinii. Słyszałem o przypadkach osób, które wyjeżdżając za granicę na konferencje, proszą, żeby nie podpisywać ich jako pracowników Instytutu...

Nie spotkałem się z czymś takim. Jeśli jednak coś takiego miało miejsce, uznałbym to za rozwiązanie niesłuszne. Każdy, kto w ten sposób postępuje, powinien złożyć swoją rezygnację z pracy w Instytucie Pamięci Narodowej, nie można bowiem reprezentować firmy, instytucji, a prosić o to, aby nie być z nią identyfikowanym. Dla mnie ta sytuacja jest nielogiczna i nieetyczna – tego typu zachowania postrzegam bardzo krytycznie.

Natomiast należy obiektywnie spojrzeć na rangę Instytutu Pamięci Narodowej w kontekście międzynarodowym i jestem zdania, że Instytut powinien się zreformować, tzn. szukać wspólnych historii łączących narody np. polski i amerykański, ale też te narody, z którymi łączą nas bardziej skomplikowane stosunki. To pozwoli prowadzić dialog w przestrzeni wspólnych historii i budować zaskarżony prestiż Polski, opierając się na historii. Myślę, że akurat w ostatnich latach, przy dużym moim uznaniu dla wielu aktywności Instytutu Pamięci Narodowej, na skutek obiektywnych wydarzeń ten rodzaj działalności Instytutu ucierpiał i zamierzam to poprowadzić nieco inaczej. Mam wielką nadzieję, że uda mi się sprawić, że Instytut będzie aktywny w przestrzeni międzynarodowej.

No właśnie, dochodzimy do pewnych półminowych. Jednym z nich są relacje polsko-żydowskie. Czy pan ma jakiś pomysł na to, jaki powinien być głos Instytutu w tych sprawach? Z jednej strony mamy ośrodki takie jak Centrum Badań nad Zagładą Żydów, z drugiej instytucje międzynarodowe, są też te zarzuty, które padają pod adresem Polski, że pisze na nowo historię.

Instytut musi pozostawać z całą pewnością autentyczny we wszystkich relacjach międzynarodowych i oddawać obiektywny kształt historii, wynikający z badań naukowych. Jeśli w tych badaniach czytamy o osobach zaangażowanych w pomoc ludności żydowskiej w wielu miejscach okupowanej Polski – wśród setek innych jest choćby piękna historia rodziny Wołosiańskich w Drohobyczu, którą niedawno odkrył profesor Grzegorz Berendt – to musimy je publicznie przywoływać również w przestrzeni międzynarodowej. Powinniśmy jednocześnie mierzyć się także z tymi sprawami, które w naszych wspólnych relacjach były niełatwe i tragiczne. Przyszłość powinniśmy budować w oparciu o poszukiwanie wspólnych historii kilku wieków życia Polaków i Żydów na terenie Rzeczypospolitej, służby ramię w ramię w wojsku II Rzeczypospolitej czy w armii gen. Andersa, przypominać te fragmenty braterstwa broni Polaków i Żydów w obronie niepodległości Polski, a z drugiej strony wspólnego cierpienia w niemieckich obozach koncentracyjnych. I dopiero na tym fundamencie połączonej historii odnosić się do wydarzeń trudnych, tych, które w moim uznaniu często wymagają poznania szerszego kontekstu, ale które jednak dzieła.

Co ze sprawą np. Jedwabnego? IPN wyłożył swoje stanowisko w umorzonym 18 lat temu śledztwie, ale część historyków z prawej strony

KAROL NAWROCKI, PREZES IPN

Potrzebujemy pewnej koordynacji, w tym regularnych spotkań międzyinstytucjonalnych oraz międzyresortowych, w temacie budowania marki Polski płynącej z naszej pięknej, a często tragicznej historii – mówi historyk Michałowi Szuldrzyńskiemu.

WIĘCEJ DIALOGU Z NOWYM POKOLENIEM

podważa te ustalenia. Czy ta sprawa jest pana zdaniem zamknięta, czy należy do niej wrócić?

Sprawa jest z całą pewnością niezamknięta w świecie nauki. Ale pod względem prawnym prezes Instytutu Pamięci Narodowej nie ma żadnych narzędzi, aby wrócić do decyzji ekshumacji w Jedwabnem, to jest wyłączna prerogatywa prokuratora generalnego. Myślę jednak, że jest aspekt, który nie ulega wątpliwości w całej debacie o Jedwabnem, to fakt, iż *spiritus movens* tego przerażającego wydarzenia byli Niemcy. To oni okupowali Polskę i za te okupacje ponoszą pełną odpowiedzialność. Niemieckie były metody tych zbrodni – palenie żywcem, jak choćby kiedy spalili białostocką synagogę z blisko tysiącem Żydów w środku. Jestem też przekonany, że wykrzyknienie przez władzą okupantów „alles raus” (wszyscy wynocha – red.) w Jedwabnem sprawiłoby, że do tych mordów by nie doszło.

Natomiast jako historyk znający publikacje naukowe, wydawnictwa Instytutu Pamięci Narodowej o Jedwabnem, wsłuchany w szereg dyskusji akademickich, ale też znający konstatacje najnowszej książki Jana Marka Chodakiewicza i Tomasza Sommera czy wyniki śledztwa komunistycznego po roku 1945 i tego

prowadzonego przez Instytut Pamięci Narodowej już w wolnej Polsce, nie mam wrażenia, że ktokolwiek podważa fakt, iż w samej zbrodni brali udział Polacy. Szymon Datner lokował Polaków biorących udział w tej zbrodni wśród społecznego marginesu. Wiemy ponadto, że podatni na niegodziwość osoby na skutek niemieckiej okupacji były angażowane w straszną maszynę śmierci. Niemcy wykorzystywali ponadto napięcia między różnymi narodowościami wewnątrz Rzeczypospolitej, prowadząc regularną politykę *divide et impera*. Te okoliczności, kontekst, w tym udział Polaków, którzy działali przeciw wbrew stanowisku polskiego rządu na emigracji, musimy uznać za obiektywne.

Innym polem minowym są np. losy mniejszości białoruskiej i stosunku do niej części żołnierzy podziemia po zakończeniu oficjalnych działań wojennych. Symbolem stała się postać „Burego” i sprzecznych sygnałów płynących w jego sprawie z IPN.

Brak koherencji, o którym pan wspominał, wynika z jednej strony z ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, w tym ze struktury Instytutu, w ramach którego działa Komisja Ścigania Zbrodni

➔ STRONA 18

Pliki do pobrania

[„Więcej dialogu z nowym pokoleniem” – wywiad z prezesem IPN dr. Karolem Nawrockim w „Rzeczpospolitej Plus Minus” z 7-8 sierpnia 2021 \(pdf, 268.8 KB\)](#)